Ner 282.

PIATEK.

KRAKOW

DNIA 18 LISTOPADA 1831 r.

Goniec wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych o godzinie 3 po południu regularnie, w Drukarni St. GIESZKOWSKIEGO

PRENUMERATA:

Kwartalna . . . . złp. 10.
Miesięczna . . . . . --- 4.
Numer pojedynczy . gr: 10.



Goniec Krakowski,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY I LITERACK

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0 ° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° Ṙ.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	26. 6 638	-- 1. 1	-- 6,8		pochmurno	
16. 12	,, . 649	† 3. 8	-- 3,3	poł: ws. wicher	,, ,,	
8	,, 0. 919	† 2. 9	-- 4,6	połu za. słaby	,, ,,	descz.
9	,, 0. 403	† 1. 2	-- 5,3	,, ,,	,, ,,	,,

Częsc Nieurzędowa.

PARYŻ (*4 Listopada.*)

Jeden z dzienników tuteyszych utrzymuje, że rząd francuzki dawno-już wiedział o rozjątrzeniu umysłów w Grecyi przeciw hrabiemu Capo-d'Istrias, lecz mając dosyć zaklopocenia z sprawą Belgijów i Polski, niemiał czasu wchodzić w bliższe rozpoznanie powyższey okoliczności.

— Podług dziennika *Temps*, izba deputowanych ma się w krótce zatrudnić wnioskiem tyczącym się naturalizacyi wychodniów polskich. Słychać, iż nowych 50 parów utworzonych zostanie. Wiadomość jakoby posiedzenia izb prawodawczych na miesiąc zawieszone bydź miały, odwołaną została.

Król francuzki ma wkrótce zrobić objazd departamentów północnych.

Wiadomości nadeszłe tu onegdy z Londynu, są bardzo zatrważające. Okropne zaburzenie nastąpiło w Bristolu; krew płynęła, — więzienie wybite przez pospólstwo, wiele domów zburzonych lub wystawionych a straszne spustoszenie; siła siłą wszędzie odparta, i trzy pułki walczyły z ludem. Wypadek ten gorszący zaszedł tam z soboty ną niedzielę 30 października.

LONDYN (31 *Października.*)

— Cała eskadra wypłynęła wczoray z Deal na morze, składa się zaś z okrętów linijowych: Talawera, Rewanż i Wellesley, a z fregat Kurakao, Galatea, Trybuna i Sztąg, z brygów Jmogen, Perezyl, Ter-

ceira i Sokoł, i szlopu wojennego Twed. — Jeźli wiatr będzie pomyślny, statki te staną jutro na Skaldzie.

Dnia 2 Listopada. Krwawe zaburzenie w Bristolu, sprawiło tu powszechny smutek. Powodem do tego był przyjazd znanego antyreformisty Sir Charles Westherell. Chciał on jako urzędnik zwany *Recorder*, otworzyć uroczyście posiedzenie sądu przysięgłych. Mimo przełożeń majora miasta, trwał uporczywie w tym zamiarze; atoli zaledwie z trudnością już zdołał się przez tłumy ludu przedrzeć do ratusza, powstał okropny rozruch. Działo się to w sobotę wisczorem. Uderzono zaraz na ratusz i wszystkie okna kamieniami powybijano. Sir Wertherell, zdołał ledwie uciec tylnemi drzwiami; przebrany za parobka od koni, i przez traktyera uratowany, uszedł szczęśliwie z miasta. Za to też pospólstwo niebawem dom traktyera zburzyło.— Tymczasem attak na ratusz trwał ciągle; bruk powyrywano z ulic i pogruchotano kraty w oknach, i właśnie zabierało się pospólstwo do podpalenia ratusza, kiedy pułk 14y dragonów przybył władzom na pomoc i burzycielów odparł. Wieczorem udało się wprawdzie żołnierzom oczyścić nieco ulice, ale w nocy massy ludu cisnęły się ze wszą̨d na nowo, a w niedzielę o godzinie 9 z rana, pułk zmuszony był gradem kamieni do odwrotu. Całe miasto powstało naraz w massach, i klęska dragonów stała się zupełną. Bunt przybrał na ten czas postać groźną. — W ratuszu, wszystkie sprzęty potłuczono i gmach zapalono. Pospólstwo wdarło się do piwnic i wszystkie wina powypijało, tak że stami opiłych widziano taczających się po ulicach. Poczém takiemuż losowi uległ dom kary i poprawy, z którego wszystkich łotrów na wolność wypuszczono; następnie zburzono dom akcyzowy, młyn koński i wiele innych gmachów publicznych. Ztamtąd poszło pospólstwo do pałacu biskupiego, który w krótce równie jak kollegium duchowne stanął w płomieniach; przy czém uderzono na dom majora miasta przy ulicy *Kowen-Skware*. Pożar ogarnął w krótce sąsiedzkie domy i większa część téy naypięknieyszéy ulicy w perzynę obrócona została. W niedzielę po południu już 30 domów zostało pastwą płomieni. Pospólstwo niedopuszczało gaszenia. Pompijerów pobito i sikawki na sztuki porąbano. — Teraz wściekłość ludu niemiała granic; powybijano bramy miasta!— Kupa ludzi 8000 wynosząca, poszła za miasto do nowego więzienia dla uwolnienia więźniów. Władze zostały rozwiązane, nastąpiła okropna anarchja. Wszelkiego rodzaju zbrodnie popełniane, majątki i życie obywateli na pastwę motłochu wystawione. Taki stan rzeczy trwał przez cały jeszcze poniedziałek.— Major miasta złożył swoję dostoyność na ręce xięcia Beaufort, który sprowadził pułk hułanów i dwa pułki dragonów. Za przybyciem woyska, różne części miasta stały w płomieniach. Przeszło 80 ludzi zabitych lub ranionych. Woysko przymuszone było dawać ognia do buntowników i przypuszczać attaki. — Jakkolwiek bądź, miasto Bristol, zdaje się jeszcze dotąd być w ręku buntowników, a mianowicie maytków morskich, którzy trzymając z ludem, pozataczali działa i grozili spaleniem całego grodu, gdyby attaki ponawiano.— Podług prywatnych listów, trwały tam jeszcze onegdy ciągle zaburzenia. Biskup Bristolu przybył do Londynu.

— Gdy atoli woysko zajęło wreście miasto w posiadłość, i ogłosiło je za będące w stanie wojennym, dowodzca wydał proklamacyą, wedle którey nikt po zakazaney godzinie niemoże się pokazać na ulicy. — Ma bydź teraz rozpoczęte postępowanie podług praw

woyskowych. Oprócz 50 domów na ulicy Kwens-Skware, ulice Królewska i Xiążęca stały także w płomieniach.— Kościół katedralny uratowanym został, ale biblioteka spalona. Pólk 52gi piechoty świeżo z Indyów przybyły do Portsmut, został telegraficzną depeszą przywołany także do Bristolu. Słowem że, całe niemal trzy dni, miasto Bristol było w mocy naypodleyszego i nayzłośliwszego motłochu; opór jego miał atoli wreszcie ten skutek, że do 500 wichrzycielów zarąbać musiano; do czegoby jednak może nieprzyszło, gdyby nie dostanie się do piwnic i odbicie sklepów z wódkami; to bowiem powiększyło rozpustę i szaleństwo do naywyższego stopnia. Dwa półki piesze z oddziału artyleryi wysłane tam spiesznie zostały. — Król co chwila spodziewany w Londynie dla naradzenia się z ministrami o nagrodę 1000 funtów sterlingów za dostawienie każdego herszta rozruchu. — Sir Charles Wetherell nie drzwiami, ale przez dach ratował się ucieczką, szukany po wszystkich kątach. Wielka nagana spada na tchórzostwo urzędników municypalnych, którzy mogli byli odważnem stawieniem się wszystkiemu złemu zapobiedz. W mieście Bath, nastąpiły w niedzielę wieczór podobneż rozruchy, ale nie do tego stopnia szkodliwe.

Tegoż dnia wieczorem z Londynu. Nadeszly tey chwili wiadomości zaspokajające z Bristolu, pod dniem wczorayszym. Spodziewano się tam, że energiczne działanie rządu, wszelkim nadal rozruchom położy tamę. Nayczynnieyszemi byli robotnicy z pobliskich kopalni węglanych; do tego jednak miało ich przymusić pospolstwo mieyskie, grożąc im, że wniyścia do szyb pozatyka słomą i takową zapali. Opilstwo i obżarstwo doszły do tego stopnia zbytku, że ulice płynęły winem i likworami, przerzynając się w pośród stosów potraw, których pochłonąć już niezdołano; równie mebłów i sukni różnych, mnóstwo było porozrucanych! Naypierwszą była kuchnia majora miasta, zktórey pospólstwo powypędzawszy kucharzy, z gustem zajadało przysmaki, a na znak zadowolnienia, perukę jego i miecz, z tryumfem nosiło po ulicach! Zdobyto także matelzak i bieliznę Sir Charles Wetherella i rozdawano ją po mieście. Szubienice mieyskie powrzucano do wody. Rabusie do tego stopnia się zaciekli, że gdy jedni na górnych piętrach rabowali, drudzy zapalali dolne, i wielu swoich kolegów puścili z dymem! — Inni w szaleństwie i trunku zatopieni, sami rzucali się w ogień i spłonęli! Szpitale nawet z choremi i kalekami oszczędzone nie były; szpital S. Anny i dom roboczy w perzynę obrócone. Szkody są niewyrachowane. Wiadomo że Bristol po Londynie i Liwerpolu jest trzeciem wielkiem miastem handlowem państwa, napełnionem zawsze towaromi. Podróżni zapewniają, że nawet okręty w porcie tuteyszym stały w płomieniach. Mówią że woysko opanowało już znacznieysze punkta, ale nic jeszcze pewnego niewiadomo. — W obwodzie 60 mil angielskich, wszystkie woyska i artyllerya konna spieszą tam dla położenia zupełnego końcn anarchii.— Wszystkie konie pocztowe na ten koniec pozabierano.

Dnia 4 *Listopada.* Rozruchy i gwałty w Bristolu, zupełnie już przytłumione zostały. Szkody poczynione wynoszą przeszło półtora milijona f. s. (60,000,000 zpl.)— Wiele majętnych rodzin do żebractwa przywiedzonych. Wczoraysza gazeta zawiera proklamacyą królewską wzywającą wszystkich dobrze myślących obywateli do połączenia się, aby raz na zawsze położyć tamę tym zbrodniom rozwiozłości pospólstwa. Nagroda po 1000 f. s. za odkrycie każdego herszta zbrodni popełnio-

nych, już ogłoszoną została. Wszyscy obywatele Bristolu i przedmieścia jege Clifon, od 20 do 60 lat zapisują się do straży bezpieczeństwa. Jeszcze znaczna część świeżego woyska poszła tam dla wzmocnienia osady.— Potrzeba ustanowienia po wszystkich miastach gwardyi narodowéy, coraz bardziey się okazuje, co zapewne teraz nastąpi; tym jednym tylko sposobem będzie na przyszłość można trzymać na wodzy ludzi, niemających nic do stracenia.

Nadeszła tu wiadomość, że i król Niderlandzki ma zamiar przystąpić do traktatu konferencyi londyńskiéy; i zdaje się że czekał tylko na przyjęcie go wprzód przez Belgów.

Rozmaitości.

— Postanowiono w izbie deputowanych w Paryżu, że woysko francuzkie będzie znacznie powiększone.

— W domu poselskim w Londynie była wielka czynność, P. Robert Adair wysłał tego dnia 3ch kurjerów do dworów zagranicznych.

— W Paryżu odbyła się d. 27 z. m. rada ministrów, która długo trwała; słychać iż naradzano się względem Grecyi, gdyż z tamtąd odebrano ważne depesze.

— Jubiler nadworny Odiat przedstawił królowi Francuzów i jego rodzinie część srebrnego serwisu na 100 osób, dla tureckiego Sultana. Król okazał swoje zadowolenie, nie tylko zroboty, ale bardziey, że przez 9 miesięcy 100 robotników paryzkich miało zarobek. —

— W Stambule już w tych dniach ma zacząć wychodzić gazeta w językach tureckim i francuzkim.

— Reżyser teatru tuluzkiego upraszał niedawno publiczność tamteysza, ażeby pozwoliła Pani Pouilley, cierpiącey boleść wielką, odegrać rolę siedząc w krześle poręczowem. Aktorka grała w tym dniu: *Dziewicę Orleańską*.

— W północney Karolinie w Ameryce znayduje się skała magnesowa, odkryta w r. 1826 i urządzona na więzienie dla wielkich zbrodniarzy. Opasują zbrodniarzów żelaznemi szynami i opierają o ścianę skały magnesowey. Daremne wtedy są wszelkie ich usiłowania, by zmienić stanowisko swoje, lub oderwać się od skały. Tak długo, jak Prometeusz, muszą być przykuci do mieysca swego, do pokąd ich kto z żelaza nie uwolni, lub przemocą nie oderwie od ściany.

Uwiadomienia.